

**MAGDA ZIMIŃSKA**

(Białystok)

## **ŻYCIE CODZIENNE W PRL – SŁÓW KILKA O TEMACIE I POTRZEBIE BADAŃ**

W ciągu ostatnich kilku lat szczególnym zainteresowaniem cieszą się te wydarzenia z powojennej przeszłości naszego narodu, które mają bezpośredni związek z szeroko pojętą działalnością organów bezpieczeństwa PRL<sup>1</sup>, z „teczkami” z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) – z represjami, inwigilacją obywateli, donosami, tajnymi współpracownikami itp. Chwilami wydaje się, że dla wielu osób najbardziej pożądanymi informacjami są te, które odkrywają przed społeczeństwem nowego, najlepiej dobrze znanego z innej działalności, współpracownika aparatu bezpieczeństwa. Pisanie o tym wydaje się być jak najbardziej na czasie i każdy, kto chce, żeby wyniki jego badań stały się chociaż w pewnym stopniu dostrzeżone, a nawet niejednokrotnie znalazły się na pierwszych stronach gazet i w czołówkach serwisów informacyjnych, przesiaduje w archiwach IPN i tam szuka tego, co prawdopodobnie zainteresuje szerokie kręgi społeczeństwa. Takie informacje potrafią stać się również kartą przetargową w walkach między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi, wywołują sensację i są podstawą wyjścia do długich dyskusji nad postawami poszczególnych

---

<sup>1</sup> Skrót PRL (Polska Rzeczpospolita Ludowa) używam w potocznym jego rozumieniu, zdając sobie sprawę, że oficjalnie taka nazwa państwa funkcjonowała od 22 VII 1952 r. do 29 XII 1989 r. Powszechnie jednak już o okresie od 22 VII 1944 (manifest PKWN), określanym mianem Polski Ludowej, mówi się jako o okresie PRL – w związku z tym ja również, dla uproszczenia, przyjąłem tę zasadę.

jednostek. Tematy te absorbują tak wiele uwagi mediów, że chwilami mogłoby się wydawać, że nie istnieje nic poza tego rodzaju badaniami.

Nie chciałabym w żaden sposób kwestionować potrzeby takich badań. Wręcz przeciwnie, uważam że są bardzo potrzebne i wartościowe, a w archiwach znajduje się tak wiele cennych informacji, które dopiero trzeba wydobyć, że jeszcze rzesze historyków znajdują tam zajęcie dla siebie. Potrzeba bowiem długich lat pracy nad tymi dokumentami, aby poznać – na ile to możliwe – całą prawdę o tamtym okresie i jest to zadanie, które nie może pozostać nie wykonane. Mam jednak wrażenie, że zapomina się przy tym, a na pewno spycha na boczny tor, inne dziedziny historii najnowszej, które może nie są aż tak bardzo medialnie atrakcyjne, ale są równie ciekawe i – co ważne – powinny stanowić uzupełnienie badań nad wydarzeniami związanymi bezpośrednio z represyjną polityką państwa. Warto bowiem znaleźć też czas na zbadanie więzi pomiędzy „wielką historią” a tym wszystkim, co dotyczyło życia zwykłego człowieka, który funkcjonował w tamtym systemie, który pracował dla dobra kraju, ale i własnej rodziny, stojąc po pracy w długich kolejkach, żeby kupić najpotrzebniejsze artykuły pierwszej potrzeby, jeśli w ogóle były one w danej chwili dostępne. Warto byłoby po prostu zbadać powszedni dzień człowieka Polski Ludowej ze wszystkimi jego problemami.

Niniejszy tekst ma zaledwie charakter wprowadzający w ten temat, nie zamierzam bowiem pisać o tym, co w problematyce życia codziennego jest oczywiste i nie budzi wątpliwości, ale raczej o kwestiach spornych, na które może natknąć się badacz tego tematu. Artykuł ten w żaden sposób nie rości sobie pretensji do całościowego ujęcia tematyki związanej z codziennością, moim celem jest przede wszystkim samo zwrócenie uwagi na te zagadnienia, o których przy tej okazji dotychczas pisano mniej, np. na elementy niecodzienności czy potrzebę badań nad okresem PRL już teraz. Chcę dodać kilka uwag i podzielić się swoimi przemyśleniami na temat tego, co już napisano o warsztacie badawczym i samym pojęciu życia codziennego.

W ostatnim czasie można zauważyć powolny wzrost liczby publikacji historycznych dotyczących życia człowieka – zarówno w sensie materialnym, jak i jego psychiki, uczuć, postaw. Już nie tylko wybitna jednostka staje się tematem studiów, ale miejsce to zajmuje np. jakaś, do tej pory niezauważana, grupa społeczna. Poza nielicznymi, aczkolwiek ukazującymi się drukiem książkami czy artykułami poświęconymi życiu codziennemu, cykl książek na ten temat rozpoczęło wydawać Wydawnictwo „Trio” w ramach serii „W krainie PRL”. Dzięki nim możemy dowiedzieć się więcej np. o życiu codziennym mieszkańców Państwowych Gospodarstw Rolnych, prywatności mieszkańców Krakowa czy

codzienności stanu wojennego<sup>2</sup>. Okazuje się też, że nawet samochód może stać się głównym „bohaterem” książki<sup>3</sup>. Wydaje się, że to dopiero początki i w ramach tej serii ukaże się jeszcze niejedna publikacja poświęcona tym przyziemnym, odheroizowanym elementom naszej powojennej historii. Może już nawet sam fakt wydawania tego typu książek zachęci – zwłaszcza młodych badaczy – do zajęcia się takimi tematami, których opracowanie daje im szansę na to, że kiedyś efekty ich pracy znajdą swój finał w postaci kolejnej książki „Trio”. Fakt, że autorami publikacji wydawanych przez wspomniane wydawnictwo są z reguły ludzie młodzi, pozwala mieć nadzieję, że to właśnie oni stworzą w najbliższym czasie grupę badaczy życia codziennego, a za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temat ten będzie już w sporym stopniu opracowany.

Poznanie życia przeciętnego mieszkańca powojennej Polski i próba odtworzenia najważniejszych elementów jego codziennej egzystencji jest zadaniem niezwykle interesującym. Nie można przy tym zrobić tego w oderwaniu od całokształtu spraw, jakie miały wtedy miejsce w naszym kraju. Konieczne jest więc wpisanie człowieka w kontekst wszelkich wydarzeń społecznych, kulturalnych, gospodarczych, politycznych itp. Jest to szczególnie ważne właśnie w odniesieniu do systemu, w którym wiele z tego, co dziś jest po prostu na wyciągnięcie ręki, było niedostępnym dla zwykłego obywatela. Ograniczenia wynikały z szeregu nakazów i zakazów dotyczących tak różnych aspektów, że zajmując się poznawaniem ludzkiego życia w tamtych czasach, nie wolno ani na chwilę zapominać o ogólnej sytuacji panującej w kraju.

Zachęcić do tego może interdyscyplinarny charakter studiów nad życiem codziennym. Pozwala on także absolwentom nauk zbliżonych do historii na podjęcie tego typu badań i osiągnięcie w tej dziedzinie satysfakcjonujących wyników. Nie tylko bowiem historyk może zajmować się wspomnianym tematem. Z powodzeniem z gromadzeniem i opracowaniem takich materiałów poradzi sobie także np. socjolog. Działa to jednak i w odwrotnym kierunku – nie można napisać pracy o życiu codziennym bez znajomości podstawowego warsztatu nauk pokrewnych lub przynajmniej korzystania z ich osiągnięć. Demografia, socjologia, psychologia czy politologia to dziedziny, które są tak mocno zrośnięte z tą

---

<sup>2</sup> E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005; B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005; J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006.

<sup>3</sup> K. Mórański, *Syrena. Samochód PRL*, Warszawa 2005.

tematyką, że wyeliminowanie ich dorobku jest wręcz niemożliwe. Nie wystarczy przy tym np. samo poznanie struktury rodziny typowej dla danego okresu czy regionu, należałoby też zbadać, jakie były relacje między jej członkami, jaką rolę odgrywał ojciec, a jakie zadania stawiano przed kobietą. Warto sprawdzić czy często spotykało się pod jednym dachem rodziny wielopokoleniowe i jak wówczas wyglądał podział obowiązków. Przy okazji trzeba zapoznać się np. z prawami i obowiązkami dziecka, zarówno w domu, jak i w szkole. Nie zaszkodziłoby ustalenie, w jakim wieku kobiety najczęściej rodziły pierwsze dziecko, jak liczne było ich potomstwo i z czego to wynikało. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że samo podjęcie pracy nad realizacją tematu związanego z życiem codziennym daje gwarancję na ciekawe spędzenie czasu przy poszukiwaniu nowych materiałów. Często przy tym będą to pionierskie badania, które pozwolą zdobyć informacje nie występujące w „typowych” źródłach historycznych. Mamy spore szanse być pierwszymi, którzy napiszą o swoich odkryciach wydobytych z najróżniejszych, często praktycznie dotąd niewykorzystywanych materiałów.

Oprócz pracy z typowymi dokumentami archiwalnymi (np. raportami i sprawozdaniami o nastrojach i postawach ludności) konieczne jest m.in. zapoznanie się z prasą ukazującą się w danym okresie, danymi statystycznymi i demograficznymi, przejrzanie ksiąg kościelnych czy obejrzenie, przynajmniej na zdjęciach, materialnych wytworów tamtych czasów (np. plakatów, przedmiotów codziennego użytku, ubrań). Nie zamierzam przedstawiać na łamach tego artykułu wszystkich źródeł przydatnych przy badaniu życia codziennego, zwłaszcza że zrobiono to już szczegółowo niejednokrotnie<sup>4</sup>.

Chcę jednak zwrócić uwagę na źródło specyficzne, które nie mogło być wykorzystywane w przypadku historii codzienności epok wcześniejszych – relacje. O ile bowiem spisane wspomnienia mogą służyć do badań wiele lat po ich napisaniu, o tyle relacje zbiera się od świadków danych wydarzeń i po latach są one już nie do odtworzenia. Jest jeszcze mnóstwo czasu w przypadku badań nad ostatnimi latami czy dziesięcioleciaми PRL, ale pierwsze lata powojenne pamięta już coraz mniej osób. Jeszcze nie jest za późno, aby z nimi rozmawiać, aby dowiadywać się jak najwięcej szczegółów o tamtych realiach, jednak z każdym rokiem będzie ubywać tych, którzy o codzienności Polski powojennej mają najwięcej do powiedzenia. Pokolenie badaczy codzienności, które nie pamięta

<sup>4</sup> M.in. T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja?*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3; *Polska 1944/45–1989. Warsztat badawczy. Studia i materiały*, t. 6, Warszawa 2004.

w ogóle czasów PRL, dopiero zaczyna kariery naukowe. W tej chwili praktycznie jeszcze każdy ma jakieś własne wspomnienia z tamtych lat. Historycy młodszy mogą wzbogacać swoją wiedzę opowieściami dziadków, rodziców czy znajomych. Natomiast ci, którzy kiedyś nastaną po nich, już nie będą mieli tej szansy. Pamięć ludzi, którzy musieli radzić sobie z warunkami życia powojennego, borykających się ze wszystkimi jego trudnościami, będzie odchodzić razem z nimi. Oczywiście, pozostaną różnego rodzaju dokumenty, pamiętniki i wspomnienia, ale nie można zmarnować szansy na zebranie relacji, tak przydatnych przy badaniu życia codziennego.

Możemy jednocześnie przeprowadzać badania sondażowe wśród świadków naszej historii, pytając o to, co się działo w Polsce powojennej. Na pewno bardziej obszerne informacje na ten temat dadzą relacje, jednakże badaniami sondażowymi możemy objąć zdecydowanie szersze grupy ludności. Istnieją już gotowe wyniki takich badań, przeprowadzonych wiele lat temu i z nich również należy korzystać, ale przecież każdy może skonstruować swój własny kwestionariusz pytań i skierować swoje ankiety do określonych grup ludności. Na pewno po latach trudno będzie odpowiedzieć ankietowanym na niektóre z postawionych pytań, przy czym odpowiedzi te, jak zresztą i w przypadku relacji, nie będą oddawały dokładnie tego, co miało miejsce np. kilkadziesiąt lat temu, chociażby ze względu na pamięć badanych, ale na pewno warto próbować.

Istnieje ryzyko, że zdobyta w ten sposób wiedza nie będzie w pełni oddawać zmienionej rzeczywistości, także ze względu na wpływ innych, późniejszych wiadomości na temat badanego przez nas okresu na pamięć samych badanych. Nie chodzi nam jednak o ścisłe trzymanie się dat czy faktów, codzienność to coś więcej, a nie zapomina się przecież warunków, w jakich się żyło. Tego typu informacje pozwalają natomiast na weryfikację przez badanych pewnych faktów, które znamy z innych, niekoniecznie wiarygodnych źródeł. Dobrze zbudowany zestaw pytań pomoże nam dotrzeć do wielu nowych informacji, których nie bylibyśmy w stanie zdobyć w inny sposób. Poza tym możemy w ten sposób uzyskać odpowiedzi od stosunkowo dużej liczby osób, która nas interesuje, np. samych byłych robotników czy uczniów i dowiedzieć się więcej o ich życiu codziennym.

Na badania z późniejszych lat PRL mamy ewentualnie jeszcze trochę czasu, ale wykorzystajmy ostatnią szansę na dotarcie do nowych informacji, o których mogą nam powiedzieć tylko świadkowie tego, co działo się w latach 40. czy 50. Nie chodzi o tych, którzy się wtedy dopiero rodziili i w tym okresie byli dziećmi (choć i oni czasem mogą powiedzieć coś ciekawego na interesujący nas temat), ale o ludzi już wtedy dojrzałych, pracujących, mających pełną świadomość tego, co się wokół dzieje. I relacje, i badania sondażowe tym właśnie różnią się od innych

rodzajów źródeł, że np. dokumenty, zdjęcia czy filmy pozostaną w takiej formie jak teraz i będzie można wykorzystać je równie dobrze za jakiś czas, natomiast z każdym rokiem tracimy możliwość kontaktu z kolejnymi świadkami naszej historii i później nie da się już do tego wrócić.

Przy tego rodzaju tematyce badań istnieje wiele możliwości doboru grup badawczych. Na pewno nie najlepszym rozwiązaniem byłoby badanie w ramach jednego projektu całego społeczeństwa okresu PRL, zarówno jeśli chodzi o zasięg terytorialny, jak i poszczególne grupy społeczne czy zawodowe. Życie w różnych regionach kraju, mimo wielu podobieństw, było jednak tak różne od siebie, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, że nie da się tego połączyć w jedną, zwartą całość. Nie powinno się pisać o wszystkich, chyba że autor takiej pracy postawiłby przed sobą zadanie porównania życia codziennego na różnych obszarach kraju. Wydaje się jednak, że przy dzisiejszym stanie badań jest zdecydowanie za wcześnie na tego typu syntezy. Optymalnym rozwiązaniem byłoby skoncentrowanie się na konkretnych regionach czy miastach, a dopiero w przyszłości, kiedy będzie już na czym oprzeć badania porównawcze, pokusić się o zebranie tego w całość. Nie nastąpi to jednak zbyt szybko.

Skoncentrujmy się na badaniu konkretnego regionu, żeby móc uwzględnić całą jego specyfikę i wczuć się doskonale w jego klimat. Powojenne losy poszczególnych ziem, ich przeszłość, tradycje i odmienności, w kontekście szeroko pojętego rozwoju gospodarczego czy kulturalnego, były tak od siebie różne, że wrzucenie ich wszystkich do wspólnego worka jest nie najlepszym posunięciem. Nie trzeba tłumaczyć historykom przyczyn różnic między poszczególnymi regionami Polski i różnych dróg rozwoju gospodarczego czy kulturalnego w danych częściach kraju. Do dziś wyraźnie widać różnice pomiędzy uprzemysłowionymi regionami Polski a tzw. Polską „B”, gdzie dominuje rolnictwo a żyjący tam ludzie nie mają w swoim miejscu zamieszkania takich szans rozwoju czy „wybicia się”, jak gdzie indziej. Życie ludzi na terenach uboższych wyglądało siłą rzeczy inaczej niż tych o podobnym statusie społecznym, mieszkających gdzieś, gdzie np. dostęp do szkół wyższych czy dóbr kultury był zdecydowanie większy. Miasta w poszczególnych województwach rozwijały się w różnym tempie, mówienie więc nawet ogólnie np. o życiu mieszkańców większych miast Polski Ludowej nie miałoby większego uzasadnienia.

Chciałabym też zwrócić uwagę na często pomijaną kwestię mentalności ludności żyjącej w różnych częściach kraju. Mamy zajmować się Polską Ludową, a więc okresem, który rozpoczął się w momencie zakończenia wojny. Wojna miała olbrzymi wpływ na psychikę ludzi, na ich podejście do świata, późniejsze odczucia. Historia życia codziennego nie skupia się wprawdzie na badaniu przeżyć

i uczuć, ale nie możemy o tym nie pamiętać. Ktoś, kto spędził kilka lat na Syberii czy też stracił najbliższych w czasie okupacji radzieckiej będzie inaczej patrzył na władze komunistyczne niż np. Ślązak, który do 1945 r. zaznał cierpienia tylko z rąk Niemców – choć każdego z nich dotknęła przecież tragedia. Miejsce zamieszkania ma więc znaczny wpływ na losy i związane z tym postawy i uczucia ludzi. Kolejne pokolenie, urodzone po wojnie, nie miało już na ogół takich obciążeń. Mimo że nie wydaje się to takie istotne, ponieważ nie przekłada się bezpośrednio na dzień powszedni w PRL, ale uważam, że pisząc o człowieku należy wziąć to pod uwagę, dobierając poszczególne grupy badawcze. Kwestia wydarzeń powojennych, chociażby masowych przesiedleń ludności, nie wymaga już żadnego komentarza. Dowodzi tylko niezbiecie o odmienności poszczególnych regionów kraju i różnych losach ludzkich, których nie można traktować ogólnikowo.

Podobnie sprawa wygląda przy badaniu życia codziennego poszczególnych grup społecznych i zawodowych. Bardzo trudno byłoby objąć dokładnymi badaniami wszystkich razem – i tego, kto stał na szczycie władzy partyjnej (choćaby lokalnej), i zwykłego urzędnika, robotnika wielkiej huty czy fabryki albo rolnika. Oczywiście, wszyscy oni żyli obok siebie, ich wzajemne drogi codziennie się krzyżowały, tylko może w wielu przypadkach ciekawsze byłoby skupienie się na konkretnej grupie niż na wszystkich na raz. Inaczej wyglądało życie w dużym mieście, miasteczku powiatowym, a inaczej na wsi. Nawet podejmując próbę zbadania codzienności mieszkańców danego regionu, pamiętajmy właśnie o tej zasadniczej różnicy. Należałoby wybrać którąś z tych grup, względnie kilka i spróbować bliżej poznać ich dzień powszedni. Możemy objąć swoimi badaniami np. samych rolników czy uczniów i to ich codzienność spróbować opisać lub zająć się chociażby elitą partyjną, której dzień wyglądał jeszcze inaczej.

Historia życia codziennego daje wiele możliwości wyboru terytorium czy grup ludności, które chcemy objąć swymi badaniami. Każdy może znaleźć coś dla siebie i tak skonstruować temat, żeby skupić się na tym, co jest dla niego najbardziej interesujące. Możemy skierować swoje badania na wybrany przez nas tor, skupić się na tym, co nas interesuje. Jest to jeden z walorów wyboru na swoje badania właśnie tematu związanego z życiem codziennym.

Jeśli chodzi o chronologię, to raczej nie należy chyba obejmować badaniami zbyt długiego odcinka czasu. W całościoworozumianym pojęciu PRL rzeczywistość zmieniała się dość drastycznie, tak że nie da się powiedzieć o codzienności całej tamtej epoki. Inaczej wyglądało życie np. w okresie stalinowskim, inaczej w czasie „małej stabilizacji” czy latach 80. To oczywiście bardzo duże uogólnienie, ale każdy, kto choć trochę orientuje się w zmianach zachodzących w ciągu kilku powojennych dziesięcioleci w Polsce, doskonale zdaje sobie sprawę, jak wiele się

zmieniało; pewne sytuacje, które były niewyobrażalne w jakimś czasie, później stawały się normalnością i odwrotnie.

Kwestia określenia ram chronologicznych w badaniach historii codzienności może stanowić problem. Trudno bowiem znaleźć w tym przypadku jakieś konkretne wydarzenia, które stanowiłyby zamknięcie pewnego odcinka czasu i zarazem były rozpoczęciem czegoś nowego. Sama borykam się z tym problemem, przygotowując rozprawę doktorską dotyczącą życia codziennego Białegostoku. O ile data początkowa wydaje się prosta do ustalenia (choć niektórzy uważają, że moment wyzwolenia ziem polskich spod okupacji niemieckiej przez wojska radzieckie nie jest odpowiednim momentem do rozpoczęcia badań nad powojenną codziennością jakiegoś terenu), to w przypadku daty końcowej mam poważny problem. Trudno jest znaleźć jakąś konkretną datę, która byłaby do obronienia w przypadku zarzutów o to, że kończy się swoje badania w tym, a nie innym momencie. W historii politycznej czy gospodarczej mamy konkretne okresy, zaczynające się lub kończące jakimś charakterystycznym wydarzeniem, co do których nikt nie ma wątpliwości, że były początkiem czy końcem pewnego etapu w dziejach.

Jestem zwolenniczką przyjmowania do badań w miarę krótkich okresów czasu. Należy najpierw dokładnie zbadać to, co było najbardziej charakterystyczne dla danego okresu, a ewentualnie dopiero później pokusić się o połączenie tego w całość z wynikami badań okresów sąsiednich. Dobranie odpowiednich cezur w przypadku historii codzienności często rzeczywiście jest problemem. Każdy historyk może bowiem uznać, że proponowany przez niego przedział czasowy jest bardziej trafny od tego, który wybrał autor jakiejś publikacji. Pomijając kwestię tego, że w przypadku różnych regionów, województw czy miast sprawa ta wygląda nieraz zupełnie inaczej, to jednak trzeba pozwolić badaczom na własne interpretacje, własne wybory, o ile oczywiście nie będą one zupełnie bezpodstawne. Życie codzienne nie zmieniało się z dnia na dzień i dlatego każdy może uznać inny moment za ten, po którym zmieniło się więcej niż po innym.

Dochodzę w końcu do samego znaczenia pojęcia tematu moich rozważań. Ilu jest historyków życia codziennego, tyle jest jego definicji. Na pewno o innych tematach należałoby pamiętać, pisząc o codzienności pierwszych wieków państwowości polskiej czy np. Polski XVII-wiecznej niż o okresie PRL. Chciałabym jednak skupić się wyłącznie na czasach powojennych. Trudno jednoznacznie powiedzieć, że to czy tamto zagadnienie wchodzi jeszcze w zakres pojęcia życia codziennego lub powinno zostać całkowicie pominięte. Historycy podchodzą bardzo różnie do zakresu tegoż pojęcia. Są sprawy, o których pisze każdy, ale inne pojawiają się tylko w jednostkowych pracach. Może wynika to po

części z dostępności do materiałów, o niektórych sprawach źródła milczą i nawet gdyby chciałoby się wspomnieć o jeszcze jakiejś kwestii, przezornie rezygnuje się z tego, żeby nie ograniczyć się z konieczności do przykładów ogólnych czy powszechnie znanych. Nie warto chyba poruszać tematu, na który tak naprawdę nie mamy nic oryginalnego do powiedzenia, aby tylko umieścić go w spisie treści. W przypadku braku materiałów pominięcie poszczególnych tematów wydaje się zrozumiałe. Są jednak i takie, na które znajdziemy odpowiedź w dokumentach, ale sprawa ich wykorzystania zostaje otwarta, zależy tylko od nas. Każdy musi stworzyć własną definicję codzienności. Na pewno głównym jej wyznacznikiem jest powtarzalność pewnych zdarzeń czy czynności. Już nawet sama nazwa wskazuje, że chcemy zajmować się tym, co zdarzało się co dzień – dzień po dniu, tydzień po tygodniu itd.

Można prześledzić zwykły dzień człowieka, opisać poszczególne jego czynności i najważniejsze rzeczy, z którymi się styka – powinny się one złożyć na to, co nazywamy codziennością. Poznamy wtedy m.in. jego mieszkanie, pożywienie, ubranie, drogę do pracy, mijane ulice, stan budynków i porządek w mieście, przedszkole, do którego odprowadza dziecko, szkołę, miejsce pracy, układy międzykoleżeńskie, zobaczymy co przynosi w siatce ze sklepu. Kolejna sprawa to czas wolny – dowiemy się jak go spędza, co robi po przyjeździe do domu, gdzie spędza dni wolne, czy gdzieś wyjeżdża w niedziele czy na wakacje, czy chodzi do kina, co czyta, czego słucha itp. Przy okazji zorientujemy się np. jaki był repertuar kin czy teatrów lub jakie książki wchodziły w skład podstawowego kanonu lektur. Odkryjemy, jaką rolę odgrywała religia, czy obchodzono święta religijne. I na tego typu sprawach można już z jednej strony zamknąć rozważania o życiu codziennym. Pozostaje jednak jeszcze kwestia tzw. niecodzienności, czyli tego, co nie miało miejsca codziennie, może nawet stanowiło jednostkowe, odosobnione przypadki, ale jednak się zdarzało.

Z jednej strony są to wydarzenia, które występowały w zasadzie cyklicznie, ale w bardzo nierównych odstępach czasu, będąc pochodnymi wielu innych czynników. Małżeństwa, narodziny dzieci, pogrzeby to stały element życia ludzkiego i wydaje mi się, że nie można tego nie brać pod uwagę, pisząc o życiu codziennym. Przykładowo, w okresie PRL, kiedy to starano się odsunąć religię na dalszy plan, większego znaczenia nabrały śluby cywilne. Badacz życia codziennego powinien przynajmniej spróbować poznać stosunek ludzi do tej formy zawierania małżeństwa, sprawdzić jak to naprawdę wyglądało, czy dla młodych wystarczał ślub przed urzędnikiem, czy może najważniejszy pozostawał sakrament małżeństwa otrzymywany w kościele. Nie zamierzam nikogo przekonywać, że przy badaniach życia codziennego należy poruszać niemalże wszystkie tematy mające związek

z życiem człowieka. Gdyby tak było, praca takiego typu nigdy nie byłaby skończona, bo któż byłby w stanie opisać wszystko, co ma związek z ludźmi. Nie taki jest zresztą nasz cel, nie o to chodzi w badaniach nad codziennością. Chcę jedynie pokazać jak wiele zagadnień możemy poruszyć, zajmując się takim tematem, jak wiele mamy możliwości skierowania badań na wybrane przez nas tory, na zajęcie się tym, co nas najbardziej interesuje. Pisząc o życiu codziennym jakiegoś terenu, przy jasno określonych ramach czasowych, musimy oczywiście wybrać to, co najważniejsze, co musi się znaleźć w takim opracowaniu i często się do tego ograniczyć, ale przecież pozostają i inne tematy, mające związek z codziennością i właśnie wtedy możemy napisać więcej o wybranym przez nas zagadnieniu. Może czasami nie będą to prace dokładnie o życiu codziennym, ale na pewno da się je włączyć do historii codzienności.

Ważną sprawę stanowią uroczystości obchodzone co roku, związane przede wszystkim z kalendarzem liturgicznym Kościoła katolickiego (pamiętać należy również o innych wyznaniach występujących na badanym przez nas obszarze). Wystarczy skupić się przynajmniej na tych najważniejszych, czyli świętach wielkanocnych i Bożego Narodzenia. Przygotowywania do nich miały nie tylko wydźwięk religijny, należało bowiem m.in. zgromadzić konkretne produkty żywnościowe, żeby móc posadzić rodzinę przy odpowiednio na tą okazję zastawionym stole. Nie wystarczyły chęci i talent kulinarny, trzeba było często przestać wiele godzin w długich kolejkach, żeby kupić nawet nie to, co się chciało, ale przynajmniej to, co w danym roku było w sprzedaży. Często przygotowania tego typu zajmowały kilka tygodni, nie możemy więc tak długiego odcinka czasu wyrzucić poza nawias codzienności. Warto dowiedzieć się, jak świętowano te najważniejsze dni w roku. Powinniśmy również pamiętać np. o różnego rodzaju odpustach ku czci poszczególnych świętych, które – zwłaszcza w mniejszych ośrodkach – stanowiły niebywałą atrakcję dla ludności. Przy okazji takich uroczystości kościelnych organizowano jarmarki i zabawy, które, choć nie były wydarzeniami codziennymi, to jednak były wpisane w kalendarz miejscowej społeczności. W PRL istniało wiele świąt ustanowionych przez nową władzę i o nich też musimy wspomnieć. Jednak nie traktowałabym tego na równi ze świętami kościelnymi. Obchody uroczystości religijnych wynikały z tradycji, nikt nie kazał ludziom świętować, a oni i tak to robili. Święta państwowe obchodzono niejako z przymusu i raczej nie można było np. pozwolić sobie na nieobecność w pochodzie pierwszomajowym. W związku z tym trudniej takie wydarzenia wpisywać w codzienność, lecz przecież one również powtarzały się co rok. Jednak ze względu na odgórne narzucenie, ich obchody nie mówią o ludzkich zachowaniach aż tyle, jak w przypadku świąt kościelnych.

Wprawdzie nie stawiamy sobie za cel analizy zachowań człowieka, ale niewątpliwie przyda się to do poznania duchowej sfery życia tych, o których chcemy pisać. Skoro mowa o świętach, to pamiętajmy też o tradycyjnych świętach narodowych, które choć nie były w okresie PRL zaznaczone w kalendarzach na czerwono, ale istniały w świadomości społeczeństwa i trzeba o nich przynajmniej wspomnieć, pisząc o codzienności. Ludzie organizowali też swoje własne, coroczne imprezy – imieniny, urodziny, rocznice ślubu itp. O tego typu wydarzeniach również warto wspomnieć i dowiedzieć się, czym takie dni różniły się od innych, na czym polegała ich wyjątkowość. Do takich „świeckich” uroczystości dodać można chociażby zabawy sylwestrowe – warto np. odpowiedzieć sobie na pytanie, czy większość ludzi bawiła się na wielkich balach, czy może spędzała ten wieczór tylko z najbliższą rodziną i znajomymi, i z czego to wynikało.

Kolejna sprawa to najważniejsze wydarzenia mające miejsce w danym okresie w kraju. Jeśli działo się coś ważnego, co przeszło potem do historii, należy się przyjrzeć, czy oddziaływało to na życie codzienne, a jeśli tak, to w jakim stopniu. Dotyczy to również, nawet w większym zakresie, tego co działo się w województwie, powiecie czy gminie. Można sprawdzić jak wyglądało życie miasteczka na kilka dni przed przyjazdem kogoś z „góry” czy przygotowania do obchodów lokalnych dożynek. Tego typu wydarzenia miały bardzo różny charakter, stanowiły je np. wizytacje biskupie, będące dla lokalnych społeczności niebywałymi wydarzeniami i dlatego warto przyjrzeć się im nieco bliżej. Takie zdarzenia nie były codziennością, ale przecież nie możemy o nich po prostu zapomnieć.

Jeśli mowa o „niedzienności”, ale już w nieco innym wymiarze, to pozostają jeszcze i takie sytuacje, które związane były bezpośrednio z represyjną polityką państwa. Aresztowania, strach przed ujawnieniem działalności niepodległościowej czy procesy polityczne były w pewnych okresach na tyle powszechne, że nie można o tym nie wspomnieć, pisząc o życiu codziennym. Coś, czego z dzisiejszego punktu widzenia nie nazwalibyśmy wydarzeniem powszednim, kiedyś przecież nim właśnie było. Na pewno nie dotyczyło to wszystkich, jednak strach przed organami bezpieczeństwa nie był czymś odosobnionym. W podobny sposób można też potraktować np. kwestię protestów robotniczych czy strajków studenckich. Były one ograniczone do konkretnych miejsc, nie miały charakteru powszechnego, ale – badając społeczeństwo i grupy społeczne danego miejsca w określonym czasie – nie da się pominąć tego typu wydarzeń. Ogólnie rzecz biorąc, nie nadawałabym temu wątkowi zbyt wielkiego znaczenia, jeśli jednak postawilibyśmy przed sobą np. zbadanie codzienności polskich więźniów politycznych, nie moglibyśmy w takim przypadku pominąć kwestii przesłuchań, bicia i innego rodzaju tortur,

przez które musieli przechodzić. Historia życia codziennego nie może być oderwana od tego, co działo się obok. Jeśli działo się coś ważnego, co przybierało bardziej masowy charakter, musi to być uwzględnione przez badacza.

Nie można też pominąć takich zagadnień, jak np. kartkowy system zaopatrzenia, kwestii realizacji kolejnych planów gospodarczych czy funkcjonowania godziny milicyjnej. Te przypadkowo podane przez mnie zagadnienia, jak i inne, których w naszej historii nie brakuje, dotyczą często zupełnie innych okresów, ale jeśli miały miejsce w latach, o których chcemy pisać, nie możemy o nich zapomnieć. Nie chodzi o dokładny opis i omawianie takich zjawisk, ale o zbadanie, jaki miały wpływ na życie społeczeństwa, jakie budziły reakcje, jak były postrzegane przez obywateli. Podobnie jest z sytuacją międzynarodową w kilku powojennych dziesięcioleciach. Nie można przy tym zapominać o kwestii zależności Polski od Związku Radzieckiego i związanych z tym konsekwencjami, przekładającymi się na to, co działo się w kraju.

Trochę inną sprawę stanowi sfera duchowa życia ludzkiego. Oprócz tego, co materialne, co można zobaczyć i dotknąć, istnieje i to, co składa się na wnętrze człowieka – uczucia, poglądy, zachowania. Można skończyć rozważania nad codziennością, ograniczając się do tylko do opisu tego, co jest na zewnątrz, ale nie odda to w pełni wszystkiego, co miało związek z interesującym nas tematem. Nie mówię o ludzkich charakterach czy relacjach międzyludzkich, wynikających z cech osobistych poszczególnych jednostek, ale o podejściu do tego, co działo się wokół nich. Należałoby odpowiedzieć sobie na pytania dotyczące reakcji na otoczenie, na zwykłe, codzienne sytuacje, np. trudności z zaopatrzeniem, zdobyciem mieszkania czy nawet podejściem do władz. Człowiek zawsze bowiem w jakiś sposób ustosunkowuje się do tego, co go dotyczy. Trzeba więc próbować dotrzeć do wnętrza ludzkiego i dowiedzieć się, co ludzie czuli, jak reagowali na to, co ich spotykało i na ile mogli to okazać na zewnątrz. Okres PRL, ze względu na panujący wtedy system, nie jest typowym odcinkiem czasu z punktu widzenia historii. Są to lata dość specyficzne i dlatego właśnie warto poznać psychikę ludzi wtedy żyjących. Będzie to jednocześnie bardzo ciekawe, ponieważ czym innym jest badanie reakcji na otoczenie, jeśli wszystko wokół jest „normalne”, a czym innym, gdy istnieją liczne zakazy, dotyczące nawet wyrażania własnych opinii. Codzienności okresu PRL nie powinniśmy więc opisywać bez konfrontacji z odczuciami ludzi. Stosunek człowieka do tego, z czym się styka jest w tym przypadku bardzo ważny. Dowiedzmy się, jak oceniał sytuację gospodarczą czy polityczną kraju, jakie były jego oczekiwania w tym zakresie, o czym marzył, a z czym nie mógł się pogodzić, jak ogólnie odbierał otaczający go świat. W tym momencie warto również zapoznać się z dowcipami opowiadanymi

w interesującym nas okresie. Często bardzo trafnie oceniały one rzeczywistość, wskazując na wszelkie bolączki i absurdy swoich czasów.

Trzeba też wspomnieć o wzorcach osobowych tamtej epoki. Dowiedzmy się, kogo starano się naśladować, jakie cechy czy umiejętności były najważniejsze, pod jakim kątem oceniano ludzi. Ustalmy też, czy istniały jakieś typowe dla tego okresu sposoby myślenia, wartości, normy zachowania. Nie zapomnijmy też o próbie sprawdzenia, jaki ogólnie był człowiek PRL – jakie miał nałogi, przyzwyczajenia, co go szczególnie interesowało, jakie miał hobby. Może uda się nam przy okazji dowiedzieć się czegoś o ówczesnych poglądach na życie i to już nie tych, które miały związek z polityką, ale o ogólnym spojrzeniu na świat, o „mądrości życiowej”, obyczajach i tradycjach rodzinnych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Warto byłoby odkryć, w jaki sposób przekładało się to na codzienność, w jakim stopniu wpływało na powszedniość w tamtym czasie.

Jeśli mowa o ludziach, to badając życie codzienne nie da się pominąć kwestii relacji międzyludzkich i nie chodzi tylko o te najprostsze – wewnątrzrodzinne, międzysąsiedzkie czy międzykoleżeńskie. Należałoby ustalić, jak układały się relacje pomiędzy przedstawicielami różnych grup społecznych, wyznaniowych czy narodowościowych. Są to wprawdzie zagadnienia na odrębne, szczegółowe badania i nie należy to już zadań historyków codzienności, ale powinni oni, w interesującym ich zakresie, wydobyć te informacje, które wpływały na życie zwykłych ludzi. Jeśli np. po sąsiedzku mieszkały rodziny różnych wyznań, to musimy wiedzieć, czy miało to wpływ na ich wzajemne stosunki, czy też może było dla nich bez znaczenia.

Przy poruszaniu sprawy ludzkich uczuć w specjalny sposób musimy pamiętać o religii. Naród polski jest i był w okresie PRL narodem wierzącym i mimo starań ze strony władz, żeby odciągnąć ludzi od religii, zadanie to nie powiodło się. Wiara w Boga wpisana była w codzienność tamtej epoki, trzeba więc zapoznać się z życiem religijnym w Polsce powojennej i połączyć to ściśle z tamtejszym dniem powszednim. Oprócz opisu obchodów świąt kościelnych, wynikających z głębokich tradycji i wiary, nie możemy zapomnieć, że Kościół w naszym kraju, w czasach zniewolenia narodu, był zawsze ostoją polskości i dla bardzo wielu Polaków religia odgrywała naprawdę ważną rolę.

Pisząc o tym wszystkim, przekonuję się coraz bardziej, jak bardzo trudno zdefiniować życie codzienne. Skoro, jak to wcześniej zauważyłam, samo pojęcie „codzienność”, jest na tyle jasne, że jego zakres nie budzi zastrzeżeń, zastanawiam się czy w takim razie nie wykraczam poza jego ramy. Zabierając się za napisanie niniejszego artykułu, wydawało mi się, że wiem, co zaliczyć do codzienności. Zgadając się z Marią Bogucką, że „badacze »życia codziennego« widzą to życie

w całym jego, złożonym i z powszedniości i z momentów odświętnych, kontekście”<sup>5</sup> i stawiając sobie powtarzalności za kryterium podstawowe, wymienienie składników tejże codzienności wydawało się zadaniem niezbyt skomplikowanym. Życie codzienne z elementami niecodzienności – oddawałoby to sens tego, o czym chciałam tu napisać, ale zdaję sobie sprawę, że taka nazwa jest z kolei za mało ścisła, żeby móc ją stosować. Z kolei nazywanie codziennością tego, co nią nie było też nie jest właściwe. Nie chcę zaś pomijać spraw, o których wspomniałam, gdyż miały one wpływ na życie społeczeństwa, czy tego chcemy, czy nie. Daleka jestem od zachęcania do tworzenia niejako kalendarium wydarzeń na jakimś obszarze, nie to bowiem jest celem badań historyka. Może jednak warto, oprócz spraw typowo codziennych, wybrać i te, które na tę codzienność wpływały, czasem ją kształtowały, a na pewno urozmaicały. To od tego, kto zajmuje się takimi badaniami zależy zakres poruszanych tematów, ale czasem może warto poświęcić nieco więcej czasu na zebranie dodatkowych materiałów i dzięki nim uczynić efekt naszych prac pełniejszym i bardziej interesującym. Spróbujmy pokazać życie człowieka w PRL na jak najszerszym tle. Niech wymienione zagadnienia nie stanowią odrębnych rozdziałów, ale wplatając je w bardziej ogólne tematy, pokażmy to życie codzienne takim, jakim było – i w tych najważniejszych sprawach, i w tych z pozoru nieistotnych.

Badanie życia codziennego jest na tyle ciekawe, że niezależnie od tego, w którą stronę byśmy nie poszli, to i tak wzbogacamy wiedzę o nowe fakty, które może czasem wydadzą się mało ważne, ale przecież są warte zapamiętania i utrwalenia, a kiedyś być może będą dodatkowo służyły kolejnym grupom historyków i to nie tylko tym, badającym codzienność.

Na koniec chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie: Czym jest historia życia codziennego w PRL dla przeciętnego czytelnika książek o tematyce historycznej? Na pewno doskonałym uzupełnieniem wiedzy na temat przeszłości naszego kraju, które daje możliwość poznania tego, co składało się na życie człowieka tamtego okresu. Można bowiem znać doskonale przebieg strajków robotniczych, ale nie orientować się w realiach życia przeciętnego robotnika tamtego okresu, nie znać warunków, w jakich musiał żyć, jego problemów związanych z najprostszymi czynnościami, jakie musiał wykonywać. W programach nauczania historii najwięcej miejsca zajmują wydarzenia polityczne czy gospodarcze, mające miejsce w Polsce powojennej i rzeczywiście

<sup>5</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 253.

taką właśnie wiedzę powinni przede wszystkim posiadać wszyscy młodzi ludzie, ale nie można się do tego ograniczać. Historia życia codziennego pozostaje na uboczu, choć może ona przekonać do historii jako nauki nawet tych, którzy za tym przedmiotem nie przepadają. Może należałoby zachęcić młodzież do czytania książek o życiu codziennym i w ten sposób zainteresować ich dalszym poznawaniem przeszłości własnego kraju. Już sama znajomość realiów życia codziennego pozwala na zorientowanie się w tym, co się kiedyś działo i doskonale wprowadza w atmosferę minionych lat. Przystępność tego rodzaju publikacji sprawia, że wiele osób sięga po nie, nie jako po książki historyczne, ale po prostu jak po ciekawą lekturę. Należy to wykorzystać i dać czytelnikowi to, co go faktycznie zaciekawi. W ten sposób spopularyzujemy również powojenną historię naszego kraju.

Poza tym, zajmując się badaniem codzienności jakiegoś obszaru, możemy być pewni, że wyniki naszej pracy znajdą zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa, tzn. tych, o których piszemy. Niewątpliwie niejedna osoba zechce zapoznać się z publikacją dotyczącą jego rodzinnego miasta, zwłaszcza jeśli dotyczy to będzie właśnie życia codziennego. W opracowanym w ten sposób temacie znajdzie się to, w czym uczestniczył każdy człowiek, niezależnie od tego, kim był w danym czasie i ile miał lat. W opisie ulic, budynków, szkół czy zakładów pracy będzie mógł odnaleźć miejsca, które znał, a przy opisie spacerów po parku (jako sposobu spędzania wolnego czasu) powróci do dawnych lat i odnajdzie w pamięci ławkę, na której kiedyś zwykle siadał ze znajomymi. Wróć wspomnienia i będzie to dla nich wspaniała podróż do przeszłości. Badając codzienność danego regionu, możemy mieć tę satysfakcję, że jeśli nasza praca będzie rzeczywiście dobra, znajdzie duże zainteresowanie wśród lokalnych społeczności. Być może właśnie to zachęci jakiegoś młodego historyka do zajęcia się tym obszarem historii.

Historia życia codziennego przez niejednego badacza traktowana jest jako dziedzina, której nie warto poświęcać czasu i zdaniem wielu wciąż znacznie lepiej brzmi stwierdzenie, że zajmuje się profesjonalnie historią polityczną czy gospodarczą niż społeczną, a do tej właśnie zaliczają się badania nad codziennością. W niniejszym tekście chciałam pokazać, że oprócz tych „wzniosłych” dziedzin naszej historii na uwagę zasługują również i te bardziej przyziemne, które skupiają się nie tylko na najważniejszych wydarzeniach i wybitnych jednostkach, ale na szarym, przeciętnym człowieku. Nie zapominajmy, że to właśnie ci zwykli ludzie składali się na społeczeństwo, to oni, a nie wąska grupa decydentów (choć i o ich codzienności możemy pisać), stanowili większość. To tacy ludzie odczuwali na sobie skutki przemian na szczytach władzy, to oni realizowali poszczególne

plany gospodarcze, to oni borykali się z trudnościami w zaopatrzeniu itp. Wśród tak wielu wydawanych ostatnio publikacji na temat powojennej historii naszego kraju powinny znaleźć się więc i takie, które opowiedzą nam o takich prostych, normalnych ludziach i zwykłych sytuacjach, które zdarzały się niemal każdego dnia. Jeśli natomiast zajmiemy się ludźmi czy grupami społecznymi postawionym wyżej w hierarchii społecznej, możemy być pewni, że będzie to równie interesujące. Codziennosc PRL zasługuje na to, żeby ją lepiej poznać, a czy zostanie to zrobione, zależy już tylko od nas.

### **Everyday life in PRL [Polish People's Republic] – a few words on the subject matter and the need for research**

#### **Summary**

This article is devoted to subject matter of everyday life in PRL, and its main aim is to encourage historians to take up just this branch of social history. The author, however, did not intend to write about issues that are obvious and unquestionable, but rather about contentious issues a researcher of this subject may come across. It is not an attempt to fully present the subject matter connected with everyday living, but most of all an effort to attract attention as such to these issues which have been so far described in less detail.

Among other things, the author brings up a problem of research groups selection and chronological frames specification in case of research on everyday living. She calls for deeper focus on particular regions or cities of the country and learning about their peculiarity. Her approach to the issue of selecting specific groups of people we wish to know closer is similar. It is worth getting to know chosen social or professional groups rather than treating this subject in general terms.

Apart from other sources, reports and opinion polls research are extremely useful in examining everyday living. The author believes they should be collected as soon as possible. Although there is still time to do research on recent years or decades, first postwar years are remembered by fewer and fewer people.

The issue of so called unusualness, that is those aspects which are perhaps not closely connected with things happening every day, but which are nevertheless worth mentioning while dealing with history of everyday living, is discussed in most detail. Among other things, these are events connected with man's course of life – births, marriages, deaths, different kinds of holidays – religious or national, family celebrations, events happening each year. We should, at least in general, get to know the sphere of human life, religion, personality models of those times or interpersonal relations. In order to acquire such information we would have to make use of achievements of sciences related to history, for instance sociology, demography or psychology, as studies on everyday living are of interdisciplinary character – it also allows graduates of sciences close to history to take up this type of subject matter and accomplish satisfying results in this field.

Research on everyday living is very interesting – even due to variety of subjects, possibility of deciding who and to what extent we wish to examine, making use of frequently unconventional sources etc. Moreover, publications on this subject will certainly enjoy considerable interest among local communities we would write about, and subjects devoted to this issue may excellently supplement history lessons, and help to popularize modern history. Thus all this should encourage people, especially young researchers, to take up just this branch of history.

Everyday living in PRL deserves being known better, but it is only up to us whether this can be done.

## **Повседневная жизнь в ПНР – несколько слов о теме и необходимости исследований**

### **Резюме**

Настоящая статья касается проблематики повседневной жизни в ПНР, а ее главная цель – уговорить историков заняться исследованием именно этой области общественной истории. Однако замыслом автора не было писать о том, что очевидно и не вызывает сомнений, а скорее о спорных вопросах, наталкнуться на которые может исследователь этой темы. Это не попытка полной трактовки тематики, связанной с повседневностью, но прежде всего само обращение внимания на те вопросы, о которых до этого времени писали меньше.

Статья затрагивает проблему подбора исследовательских групп и определения хронологических пределов в случае исследований повседневности. Уговаривает более подробно сосредоточиться на конкретных регионах или городах и узнать их специфику. Подобно относится к вопросу подбора конкретных групп населения, изучить которые хотим подробнее. Стоит более обстоятельно ознакомиться с избранными общественными группами, чем отнестись к этой теме лишь в общих чертах.

Исследуя повседневность, исключительно полезны, кроме других источников, рассказы и анкетные исследования. По мнению автора, они должны быть собраны в возможно кратчайшее время. Правда, есть еще время исследовать последние годы или десятилетия ПНР, но первые послевоенные годы помнят все меньше людей.

Наиболее места отведено проблеме так называемой необычайности, то есть тем вопросам, не связанным прямым образом с повседневностью, но, занимаясь историей повседневной жизни, следует их упомянуть. Это, в частности, события, связанные с ходом человеческой жизни – рождением, браком, смертью, различного рода праздниками – религиозными или национальными, семейными торжествами, ежегодными мероприятиями. Следует, хотя бы в общих чертах, ознакомиться со сферой человеческой жизни, проблемами религиозного характера, личностными образцами того времени или отношениями между людьми. Чтобы получить такого рода сведения необходимым будет использовать достижения родственных истории наук, например, социологии, демографии, психологии. Исследование повседневной жизни имеет широкий характер – это позволяет заниматься такого рода тематикой и добиваться в этой области удовлетворяющих результатов представителям близких истории наук.

Исследования повседневности очень интересны по причине разнообразности тематики, возможности решать кого и в какое время будем исследовать, возможности использовать часто нетрадиционные источники и т.д. Кроме этого, публикации на эту тему вызовут несомненно большой интерес среди местной общественности, о которой мы пишем. Темы, касающиеся этой проблематики, могут быть хорошим дополнением уроков истории и помочь популяризировать новую историю. Всё это должно уговорить, особенно молодых исследователей, заняться именно областью истории.

Повседневность ПНР заслуживает того, чтобы ее лучше изучить, а сделаем ли мы это, зависит только от нас.